



Wychodzi dwa razy na tydzień w Niedzielę i Czwartek.

CENA PRENUMERATY: Rocznie złotych 16
Półrocznie „ 8
Kwartalnie „ 4
Cena pojedynczego numeru 8 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce groszy 20. Roczne ogłoszenia obliczają się po dług specjalnej taryfy.

Adres Redakcji: CZĘSTOCHOWA, ALEJA NAJSWIĘTSZEJ PANNY MARJI № 38.

Jam synem Kaszub.

Tam, gdzie Bałtyku szumią jasne wody,
Gdzie w skromnej chatce ma kolebka stała,
Gdzie nad Wierzycą Kaszubskie zagrody,
Tam w ojców wierze mię matka chowała.
I rzekła do mnie: „O mój miły synie,
Kto Kaszubą rodem, ten Kaszubą zginie!“
Tam, gdzie Szymbarskie szare sterczą góry,
Gdzie kręta Wisła w polskie morze płynie,
Gdzie dziwną mową szumią stare bory,
Gdzie lud z stałości i skromności słynie,
Tam ma Ojczyzna, kochanie jedyne.
Jam synem Kaszub, i Kaszubą zginę.
Jam synem Kaszub, Polska matka moja
Kocham ją całym sercem mem i duszą;
Póki Kaszuby nasze święte stoja,
Darmo się wrodzy o jej zgubę kuszą,
Lecz służąc Polsce, ja Kaszub nie minę,
Bom synem Kaszub i Kaszubą zginę.
Jam synem Kaszub, skromność ukochałem,
Pogardzam gwiazdy, ordery, zaszczyty;
Ojczyznę kocham mojem sercem całym

A obraz wiary w mem sercu wryty.
To hasło życia mojego jedyne;
Jam synem Kaszub i Kaszubą zginę.

Jam synem Kaszub! Sławna przeszłość nasza,
Choć eicha w czyny walecznych wojaków
Czczę ojców wiarę, krew w nas płynie lasza,
Mimo ucisku Niemców i Krzyżaków.
Jako syn Kaszub z cichych cnot mych słynę
Jam synem Kaszub i Kaszubą zginę.

Jam synem Kaszub, kocham ja tę ziemię,
I wioski, miasta, pola, lasy, góry;
Kocham swą mowę, całe nasze plemię,
Także kaszubskie, sławne z wdzięku córy.
Przez jaką też dolę wśród życia popłynę,
Jam synem Kaszub i Kaszubą zginę.

Jam synem Kaszub! jasna nasza droga!
Wierzę w przyszłości naszej gwiazdę jasną;
Na nic uciski luterskiego wroga,
Uczucia nasze nigdy nie zagasną,
Bo w Bogu samym nadzieje jedyne.
Jam synem Kaszub i Kaszubą zginę.
„Gaz. Gdańska“

F. S.

Boże Ciało.

Pamiętkę ustanowienia Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej Kościół właściwie obchodzi w Wielki Czwartek, ale ponieważ w tym dniu radość prędko zamienia się na smutek z powodu rozważania męki Pana Jezusa, przeto wybrany został stosowniejszy dzień do uwielbienia Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie, mianowicie czwartek po uroczystości Trójcy Przenajświętszej, który zowiemy świętem Bożego Ciała. To święto ustanowione zostało z następującego powodu.

W wieku XII żyła w Leodjum, w Belgii, pewna pobożna zakonnica Julianna, która odznaczała się szczególniejszem nabożeństwem do Chrystusa Pana w Najświętszym Sakramencie. Często ona wpadała w zachwycenia i wówczas widziała księżyc w pełni, ale jakoby wyszczerbiony i przyćmiony. Nie wiedziała, co by to miało oznaczać, aż wreszcie otrzymała objawienie, że księżyc jest symbolem Kościoła, a częściowe jego zaćmienie oznacza, iż w Kościele brakuje uroczystości na część Najświętszego Sakramentu. Julianna udała się wtedy do Biskupa leodyjskiego, który pochwalił tę myśl i u-

Rodzice ucście dzieci wasze czytać i pisać!

stanowił procesję na dzień Bożego Ciała. Jeden z kanoników leodyjskich, zasiadłszy na Stolicy Apostolskiej pod imieniem Urban IV, rozszerzył tę uroczystość na cały świat katolicki, 1264 r.

Dla uświetnienia powyższej uroczystości, Kościół rozwija wszelki możliwy przepych. Ołtarze są najwspanialej przystrojone i zielenią umajone. Na wielkim ołtarzu stoją zwykle trzy kielichy, z patenami do góry wzniesionymi, jako godła tej uroczystości. Najświętszy Sakrament wystawiany bywa w monstrancji dla czci publicznej przez całą oktawę, dwa razy dziennie: podczas Mszy św. i na Nieszporach.

Podczas Sumy, po Epistole, Kapłan zdejmując Najświętszy Sakrament z ołtarza, zwraca się do ludu i śpiewa: „Oto Chleb Anielski!“. Po sumie następuje wielka procesja. Wśród radosnych śpiewów, bicia we dzwony, lud wychodzi ze świątyni. Na czele pochodu niosą krzyż, za nim idą różne bractwa z rozpostartymi na wiatr chorągwiemi i gorejącymi świecami, następnie klerycy w komżach i Kapłani w ornatach, wreszcie postępuje Celebrans z Najświętszym Sakramentem pod baldachimem, który niosą osoby znakomite godnością, lub zasługami. Lud śpiewa różne pieśni poważne, jak np.: Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie, i t. p. Kilka par dziatwy, ubranej w białe sukienki, sypie kwiaty na drodze którą procesja postępuje, a z kadzielnic wznoszą się wonne obłoki dymu.

Podczas procesji są cztery stacje przy czterech ołtarzach, wspaniale ozdobionych, a zwróconych ku czterem częściom świata. Oznaczają one, że wszystkie narody ze wschodu i zachodu, z południa i północy są wezwane do Stołu Pańskiego i mają uwielbiać Chrystusa. Przy ołtarzach Kapłani śpiewają początki czterech Ewangelii, bo wszyscy Ewangeliści opisywali życie Zbawiciela, Jego Bóstwo i ustanowienie Najświętszego Sakramentu. Po koniec procesji, gdy takowa powraca do kościoła Celebrans udziela błogosławieństwa monstrancją i śpiewa

*) Ecce Panis Angelorum!

hymn dziękczynny: Te Deum laudamus.

Uroczystość Bożego ciała trwa przez ośm dni i codziennie rano i po południu odbywa się procesja. Zwyczajem, do tej uroczystości przywiązanym, jest święcenie wianków. Kapłan odmawia modlitwy, w których prosi Pana Boga, aby ci, którzy z nabożnem sercem te wianki składają, byli wybawieni od wszelkiego złego i po śmierci mogli otrzymać niewiedniejący nigdy wieniec nagrody w niebie.

Co kocham?

Kocham strony rodzinne z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich...

Kocham te lany, szumiące zbożem, rzeki, zlewające wody do mórz dalekich, lasy pełne zwierza.

Kocham wsie i miasta, w których mieszkają bracia moi. Miłuję wszystko, co jest z tej ziemi i co po nad nią się rozpościera.

Czarne zagony, zieloną ruń wiosenną, łąki pachnące kwiatami, ćwierkanie koników polnych, dzwonienie świerszczów, gruchanie gołębi po lasach...

Brzęk pszczół złotych w słoneczne południe, świergot ptaków budzących się o świcie, klekot bociana nad strzechą, szelest żórawi, lecących wysoko.

Miłuję to niebo jasne, które się rozpościera nad ziemią moją, słoneczne w dzień, a wyiskrzzone gwiazdami w noc.

Kocham te szare chaty, i ten lud śpiewający litanie po kościołach. Te drogi puste, przy których stoją krzyże z wyciągniętymi w górę ramionami, te miedze, porośnięte bylicą i szczawiem rdzawym, te wrzosowiska na polach leśnych, te kępy macierzanek i smótek czerwonych.

Miłuję brzozy białe i wierzy rosochate i dęby wiekowe i buki i sosny i graby i lipy, pamiętające odwieczne czasy.

Kocham te rzyśka rudo-złote, na których się zbierają ptaki, te melancholijne ugory, po których błądzi smutek, zrywając złote dziewanny, rosnące na piaskach.

Kocham te deszcze, dzwoniące w szyby rozpaczą mojej własnej duszy, te mgły, podnoszące się nad równinami te opary, co wstają z oparzelisk, ten świst wichru, łamiącego suche gałęzie po lasach.

A nadewszystko kocham pierwszą zieleń wiosenną, pierwszy dzień słoneczny, zwiastujący ziemi mojej obudzenie

się ze snu zimowego.

Kocham z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich.—Ojciec mój.

Czterdziestolecie Sokolstwa polskiego.

W życiu naszym społecznym i rodzimym na powierzchnię wybił się Sokolstwo polskie.

Dane liczbowe wykazują, jak powolne zastępy biorą udział w pracy sokołowej. Dzisiaj najsilniejszy dorobek wyprzedza zabór austriacki, liczy bowiem 11 gniazd, członków 18,000, łączy Galicję, Śląsk austriacki i Bukowinę w jeden związek. Zabór niemiecki liczy gniazd 115, członków 5,000, to drugi związek. Stany Zjednoczone mają 31 gniazd, 3000 członków, to trzeci związek. Królestwie Polskiem dopiero od roku istniejący czwarty związek, liczy ich brak danych jeszcze co do ilości członków, można jednak śmiało przyjąć, najmniej już 10,000 członków, gdyż sama Warszawa ma cztery gniazda, 3350 członków; ponadto istnieją gniazda sokole w Wilnie, Petersburgu, Kijowie, Wiedniu, w Berlinie, w Paryżu, w Bapeszcie.

Patrząc na te wyniki pracy sokołowej, mimowoli każdy szuka jej pierwotnego źródła, z którego całe sokolstwo bierze swój początek.

Początek tej organizacji dało miasto Lwów, d. 25 marca 1867 r. powstał tam pierwsze gniazdo sokole. Powołali do życia ci, którzy widząc rozpacz i odrętwienie narodu, postanowili go wywołać z tego stanu i wskazać mu nową drogę.

Początek, jak zawsze był trudny, społeczeństwo z niedowierzaniem patrzyło na tę nową organizację polską, powstała po roku 1863; potrzeba było kilka lat pracy usilnej, nieludzkiej pracy, by je przy życiu utrzymać, by przetrwać społeczeństwo, że praca ta ma przynieść owoce. Około 17 lat pracowało to gniazdo pierwsze nad utrwaleniem własnego bytu, aż tyle lat było potrzebą, by wzrosnąć w siłę i rozpocząć pracę nad zakładaniem gniazd w innych miastach. Dopiero w roku 1882 zakłada Macierz Szkolna gniazda w Stanisławowie i Tarnowie, jako filie, i pracowała dalej, by powołać do życia wszędzie gniazda tam, gdzie znalazła grunt podatny.

Był to czas, kiedy co roku trzy z czterech wycieczek urządził „Sokolstwo“ do miast innych w celu zawiązywania nowych gniazd. Wycieczki te dobrze zorganizowane, ćwiczeniami, żywym

ZAPISUJCIE SIĘ DO KÓŁ POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

powoływały do życia dalsze gniazda sokole.

W roku 1885 powstał „Sokół“ w Krakowie, w Poznaniu roku 1886—od tamtej pory praca ta już rozlewną falą — rozprzestrzeniła się w swoich związkach.

W roku bieżącym upływa 40 lat od powstania pierwszego gniazda sokolego polskiego, które dało początek Sokolstwu polskiemu, a którego pracą, staraniem i przykładem, powstawały inne gniazda sokole.

Rocznicę tę postanowiło Sokolstwo polskie obchodzić świętem sokolem. Obywateli V sokoli, do którego też Lwów przynależy, urządzi na pamiątkę tej chwili zjazd okręgowy w dniach 29 i 30 czerwca r. b.

Związek sokoli zaś celem uświetnienia tej uroczystości, urządzi w powyższych dniach zawody całego Sokolstwa polskiego z wszystkich trzech zaborów. W tym celu to zgromadzi więc w murach miasta przedstawicieli całego Sokolstwa i przedstawi wynik sokolej pracy.

Niemowięta w lecie.

W żadnej porze roku małe dzieci nie są narażone na rozmaite dolegliwości, co może być spowodowane przez upał lata. Dolegliwości te pochodzą najczęściej z niedbalstwa matek i piastunek. Często widzi się niemowlę przykryte ciężką pierzynką, wśród gorącej słońca, gdy cienka kołderka zupełnie byłaby wystarczająca. To nie powinno być posadzą na kamieniu, które nawet wśród lata są gorące i przykre w dotknięciu. Jeśli można, najlepiej posadzić niemowlę na białym piasku, aby w nim bawiło. Lekarze zalecają to, jako nader zbawienne dla dzieci wątłych i bezkrwistych.

Słońce—to niewyczerpane źródło światła, ciepła, to ognisko życia jest i dla niemowlęcia ogromnym dobrodziejstwem. Niemowlę powinno je jednakże nigdy nie świecić wprost w oczy. Dzieci, które tym sposobem ocalone na całe życie pozostają, przebywają na świeżym powietrzu, w miejscu ocienionem, w ogrodku lub pod drzewem bardzo zbawicznie odżywiają się na dziecko. Widok porannego nieba, kwiatów, zwierząt, rozwesela jego oczki i dąży do wyziewy roślin wzmacniają

jego płuca i odżywiają krew. Spokojnie bawi się, choć samo ze sobą i smacznie zasypia. I chore dzieciątko może i powinno w podobny i cichy dzień przebywać na dworze. Nie żałujcie przeto matki dzieciom waszym słońca i powietrza! Niech podczas lata używają tych dobrodziejstw, których są pozbawione w dni słotne i mroźne.

Dzieci na dworze narażone jest szczególnie podczas snu na klucie owadów, drażniące dotkliwie jego delikatną skórę. Można od tego uchronić małe dziecko, przykrywając je cienką gazą lub muslinem. Tkaniny takie przepuszczają dobrze powietrze i zabezpieczają dziecko sen spokojny.

Ponieważ mleko w lecie często kwaśnieje, przeto z wielką starannością należy czuwać nad czystością butelek i smoczków (korków gumowych), aby dzieci pojone butelką piły zawsze mleko świeże. Butelki i smoczki gumowe powinny zaraz po użyciu być wymyte w ciepłej wodzie i włożone w zimną. Niedobre są smoczki z gumową rurką, która się ciągle zanieczyszcza, a nie może być tak gruntownie wyczyszczona, jak czarna gumowy smoczek, tani i trwały.

Mleko, choćby odrobinę kwaśne, wywołuje dolegliwości żołądkowe u małych dzieci. Jeżeli więc mleko skwaśniało, a dziecko głodne płacze, można je uspokoić herbatą rumiankową, lipową lub miętową, a w braku herbaty słodką wodą, którą chętnie pije. Radzę matkom herbatę dawać zawsze raz na dzień, albo w nocy dzieciom zdrowym i chorym.

Bardzo naganny to i obrzydliwy sposób zaspakajania dziecka dawać mu w buzię cukier zawinięty w łatkę. Sznurek często brudny, brudną ręką podany uspokoi dziecko chwilowo, ale może spowodować niewiem jakie choroby. Daleko lepiej dać jakiś przedmiot czysty i twardy, np. skórę chleba (nie miękką śródek, bo skórka lepiej wypieczona). Choć małe drobiny skórki zostaną połknięte, nic to nie szkodzi.

Czystość, pierwszy i najważniejszy obowiązek matki względem niemowlęcia, podwójnie ma znaczenie w lecie, gdy kurz i pot zanieczyszczają ciało. Czystość, to połowa zdrowia. W najuboższym stanie można zachować

ważną pewną czystość ciała, odzieży, sprzętów i mieszkania. Brud, to źródło wielu chorób i cierpień małych dzieci.

Dla ogrodników i pszczelarzy.

Za przykładem lat poprzednich Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze urządza w r. b. 1907, kursy 10-dniowe dla ogrodników i pszczelarzy. Kursy rozpoczyna się dnia 11 czerwca, zakończą się dnia 20-go.

Program kursów jest następujący: Ogrodnictwo. A) Sadownictwo: 1) Rozmnażanie drzew i krzewów owocowych. 2) najpraktyczniejsze sposoby uszlachtowania drzew owocowych. 3) hodowla szczepów w szkółce; 4) sadzenie drzew w sadach oraz przy drogach; 5) pielęgnowanie drzew i krzewów owocowych. B) Warzywnictwo: 1) urządzenie szklarni; 2) siew warzyw; 3) przygotowanie rozsady warzywnych; 4) uprawa niektórych warzyw; 5) przechowywanie warzyw; 6) znaczenie, przygotowanie i stosowanie kompostów. C) Kwaciarstwo: 1) dobór roślin odpowiednich do urządzenia najprostych kwietników i rabatów; 2) dobór drzew i krzewów ozdobnych, zasługujących na szerokie rozpowszechnienie.

Pszczelnictwo: 1) życie roju w stanie natury i wskazówki stąd dla praktyki; 2) warunki, jakim powinien czynić zadość ul dobry; 3) ul ramowy „warszawski“ i ul bezdenek poprawny; 4) treściwe wskazówki prowadzenia pszczół na wiosnę; 5) zbieranie i osadzanie rojów naturalnych: zapobieganie porójkom; 6) najprostsze sposoby robienia rojów sztucznych; 7) wyzyskiwanie pszczół na miód; 8) warunki dobrego zimowania pszczół.

Opłata za udział w kursach wynosi rubli 10, włościanie są uwalniani od tej opłaty. Zapisy na kursy przyjmuje kancelarja Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego w Warszawie, ulica Wiejska № 12.

Zakładajmy biblioteki parafialne.

(Ciąg dalszy)

Jak widać z powyższego schematu, księga główna ma dzieścić rubryk: 1) numer bieżący, 2) imię i nazwisko autora, 3) tytuł czyli napis książki, 4) ilość tomów, 5) ilość stron razem, 6) czym nakładem wyszła lub gdzie skład główny, 7) rok wydawnictwa, 8) cena książki i o-

POSYŁAJCIE DZIECI DO SZKÓŁ POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Adres: Mr. Eugène Théodore Edouard Dombrowski, 13 comp. Legion Ettrangère, Jen-Bay, Tonkin, Indo-Chine“.

Dodać należy, że w wojsku francuskim istnieje oddział pod nazwą „legii cudzoziemskiej“, do którego przyjmowani są cudzoziemcy. Część tej legii, w której nie brak i Polaków, znajduje się obecnie w posiadłościach francuskich w Azji.

Z różnych stron.

Z ziemi piotrkowskiej.

Częstochowa. W dniu 27 maja o godz. 9 i pół rano, za kościołem św. Barbary, około domu Olszewskiej trzej bandyci, w wieku do lat 23, napadli na p. Bogusławskiego, inkasenta piekarni p. Maciejewskiego i pod groźbą rewolwerów obwidowali go i zabrawszy 25 i pół rubla, zbiegli bezkarnie w stronę cegielni p. Kizlicha. Od pewnego czasu w miejscu tem jest stały posterunek bandytów, czyhających na łup; na pracowników p. Maciejewskiego dokonano w tych stronach napadu już po raz drugi. Oto niedawno na jadącego furgonem z pieczywem furmana napadli bandyci i dzięki tylko ucieczce napad został udaremniony. Czyżby nie było na to rady?

— W nocy z 25 na 26 b. m. podczas dokonywanej przez policję I rewiru rewizji zatrzymano dwóch braci Sulikowskich, oskarżonych o bandycki napad w gm. Grabówka na Franciszkę Gaj. Aresztowanych osadzono pod kluczem do czasu sprawy.

Piotrków. W dniu 23 maja o godzinie 11 min. 20 przed południem, kiedy cofano pociąg towarowy z linii głównych na boczne, ażeby zrobić miejsce do przejścia nadchodzącego pociągu pociąg z Granicy—Sosnowca, 9 wagonów na zwrotnicy uległo wykołaceniu. Obadwa tory z tego powodu zostały zarasowane i zanim wagony wykołeczone zostały uprzątnięte, komunikacja odbywała się z przesiadaniem do godz. 9 ej wieczorem.

Łódź, 27 maja. We wsi Słowik, pod Łodzią, do mieszkania kolonisty Zaplińskiego w nocy wtargnęli zanaszkowani uzbrojeni bandyci i pod groźbą rewolwerów zrabowali 9,000 rb. poczem zbiegli bez śladu.

— 27 maja. Na ulicy Wólczańskiej (dwoma wystrzałami w głowę zabita została robotnica.)

Łódź. Dnia 23 maja o godz. 2½ o poł., ulicą Zachodnią przechodził dyrektor fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego, 40-letni inżynier Dawid Rosental.

Obok domu № 39 podbiegł do niego

z tyłu jakiś złoczyńca i, schwyciwszy go za kołnierz, szybko zadał mu sztyletem cios w piersi.

Sztylet przebił serce i inż. Rosenthal padł trupem na miejscu.

O tem morderstwie posłano niezwłocznie telegram do Związku fabrykantów w Berlinie.

Z ziemi kaliskiej.

Z Zagorowa pod Koninem donoszą, że pożar zniszczył tam w tych dniach 64 domy, pozostawiając bez dachu 200 chrześcijan i 8 żydów. Ogień przedostał się, jak donosi żargonowy „Hakoł“, do synagogi, uratował ją jednak p. J. Nelken z dwoma synami, niosąc bardzo energiczną pomoc.

Kara—za sztandar narodowy. Do „Narodu“ piszą: Czyta się często w gazetach, że kompanie lub procesje nawet w dużych miastach noszą chorągwie z Matką Boską Częstochowską, a na drugiej stronie z godłem narodowym, i żadnemu człowiekowi nie przyjdzie na myśl że może to zaszkodzić państwu rosyjskiemu, tem bardziej spokojowi publicznemu. Z takimi chorągwiami odbywały się niedawno procesje w Czarney, z takimi chorągwiami wchodzi kompanie na Jasną Górę. I u nas w Zagórowie (pow. słupecki) dotąd tak bywało. Aż oto niedawno przybyło 6 nowych strażników (dawniej było 4 na 3 tysiące mieszkk.), w tej liczbie jeden był żandarm. Strażnicy w święta Wielkanocne zauważyli wielce niebezpieczną rzecz, dalejże przeto z raportem do naczelnika, że na procesji niesiono areykarygodną rzecz — sztandar narodowy. W rezultacie ks. proboszcza, który w dodatku nie wiedział wcale o sztandarze, generał-gubernator kaliski skazał na 50 rub. kary, a mieszkańca m. Zagórowa, p. Józefa Ponieckiego, który niósł sztandar, na 15 rub.

Z ziemi kieleckiej.

— Następujący sędziowie z wyborów zostali zatwierdzeni:

W pow. pińczowskim: Mazaraki — pierwszego okręgu, Żelazowski — czwartego okręgu.

W pow. stopaickim: Zakrzeński — pierwszego okręgu, Edw. Kalinka — drugiego okręgu.

W pow. włoszczowskim: Maksymilian Konarski — pierwszego okręgu.

W pow. jędrzejowskim: Bolesław Mikutowicz — czwartego okręgu.

Jędrzejów. Dnia 7 maja przyjechał po mąkę do młyna we wsi Mstyczów właścianin Jan Siub i nagle zmarł. Nieboszczyk liczył lat 75, był mieszkańcem Sejdowic w jędrzejowskim powiecie.

Sędziszów. Dnia 9 maja w Sędziszowie, 12-letni chłopak Jan Musiał prowadził konia do wody. W drodze

powrotnej do stajni, chciał wsiąść na niego, lecz zaplątawszy się w łańcuch od uzdźwienicy upadł. W tę porę koń przestraszony zaczął biedz, ciągnąc obok siebie zaplątanego w łańcuch chłopca. Chłopak tak silnie został potłuczony, że wkrótce zmarł.

W Chmielniku, w dniu 2 maja Jan i Barbara Włoskowscy, wyszedłszy do miasta, bez żadnego dozoru - zostawili małą swą córkę w domu. Dziewczynka zostawiona sama nieuważnie zbliżyła się do komina, na którym palił się ogień, od którego zapaliło się ubranie na dziecku. Biedna Józia tak silnie się poparzyła, że na drugi dzień w strasznych mękach zmarła.

Klimontów. Włoscianka wsi Klimontów, gm. Mstyczów, Józefa Domaga nowonarodzone dziecko swoje udusiła i zakopła w polu.

We wsi Podlesko. Dnia 1 maja gm. Krasocin od źle urządzonego komina wynikł pożar, od którego spalił się drewniany dom Ieka Jankielewicza, ubezpieczony na 240 rb.

Las-Kaziński. Dnia 2 maja w miejscowości zwanej Las-Kaziński z podpalenia zgorzał dom mieszkalny, ubezpieczony na 160 rb. a należący do Karola hr. Lanckorońskiego.

Gorzachew. W nocy z dnia 6 na 7 maja, we wsi Gorzachew gm. Gnojno, wynikł pożar, od którego zgorzał młyn należący do Zalmana Finkensteina. Młyn był bardzo nisko ubezpieczony bo zaledwie na 420 rb.

W Pęczelicach, tejże nocy spaliły się dwa domy mieszkalne i dwie stodoły, a których jedne należały do Feliksa Ciepłińskiego, a drugie zabudowania do Jana Dubilewicza. Przypadająca asekuracja nie pokryje połowy szkody wyrządzonej przez pożar.

W osadzie Szczekociny. Dnia 8 maja wynikł pożar od którego zgorzała stodoła należąca do Jarmundowicza. Przyczyna pożaru nieustalona. Przy pożarze czynną była straż ogniowa szczekocińska.

Kielce. Trzema wystrzałami zraniono starszego strażnika. Sprawcy zamachu umknęli.

Wolbrom. W dniu 27-m maja o godz. 3 w nocy na 236-iej wiorście, pomiędzy st. Rabsztyn — Wolbrom, wykołcił się towarowy pociąg № 423, z powodu pęknięcia osi u jednego z wagonów.

Trzy wagony doszczętnie rozbite, 4 zaś wykołeczone z szyn, przewróciły się na tor z małym uszkodzeniem. Na breku jednego z przewróconych wagonów siedział konduktor Jan Śnioch, który wyskakując upadł tak nieszczęśliwie, że złamał kręgosłup i pokaleczył sobie głowę.

Oba tory zasypane towarem z rozbitych wagonów, tor zaś po którym

pociąg biegł, uszkodzony na dystansie wiorstowym.

Ruch pociągów przywrócono o godzinie 5 m. 15 rano, przepuszczając pociągi pomiędzy st. Rabsztyn—Wolbrom po jednym torze.

Ofiarę katastrofy p. S. odesłano do szpitala kolejowego w Olkuszu.

Z ziemi Warszawskiej.

— W ostatnich czasach nadeszły do Warszawy bardzo smutne wiadomości z gub. wiackiej o położeniu warszawskich zesłańców politycznych, których tam jest około 300. Wielu z nich rozchorowało się z nędzy.

Z Warszawy wysłano w tych dniach myślnego delegata, z 2,000 rb. gotówki, oraz z pewną ilością bielizny i ubrania dla zesłańców z Królestwie Polskiego.

— W okresie od 27 stycznia do 16 lutego r.z. w gub. lubelskiej: janowskim, biłgorajskim i krasnostawskim grasowała banda rozbójników.

27 stycznia na szosie z Kraśnika do Lublina bandyci zrabowali przejeżdżającym około 200 rb. Napady na powracających z jarmarku w Turobinie 30 stycznia przyniosły bandytom około 2.000 rb.

Za należenie do tej bandy warszawski sąd wojenno-okręgowy skazał na śmierć przez powieszenie: Józefa Woźniaka, Andrzeja Nadolnego, Józefa Kulczyckiego, Antoniego Kramka, Konstantego Kielbasińskiego, Walentego Kruka, Wojciecha Januszczyka i obywatela austrjackiego Franciszka Ślusarczyka. Współoskarżonych w tej sprawie: Stanisława Baja, Zofję Krukową, Zofję Ładniakównę i Marjanę Plizgę sąd uniewinnił.

Krwawy pogrzeb. W d. 21 maja, oddano ziemi zwłoki ś. p. Stanisława Tarkowskiego, kasjera szpitala w Tworckach, który padł ofiarą napadu bandyckiego.

Kiedy uczestnicy pogrzebu powracali ze Żbikowa, gdzie na cmentarzu złożono zwłoki ś. p. Tarkowskiego, przy murze, okalającym szpital w Tworckach, niewykryci zbrojcy zaczęli strzelać z rewolwerów.

Jedna z kul trafiła w serce ślusarza szpitala tworkowskiego Przygodzińskiego i powaliła go trupem na miejscu, druga zraniła niebezpiecznie stolarza Michała Deja.

Sprawcy strzałów zbiegli. Zwłoki zabitego pozostawiono na miejscu do czasu zejścia władz policyjno-sądowych, rannego zaś opatrzyli lekarze szpitalni i umieścili w szpitalu.

W nocy stan rannego pogorszył się, wobec czego przewieziono go do Pruszkowa i stąd koleją odstawiono do Warszawy. Wezwane na stację Pogotowie umieściło Deja w szpitalu Dzieciątka Jezus. Stan rannego jest ciężki.

Warszawa. W dniu 24 maja o g. 4 zrana, na cmentarzu powązkowskim znaleziono zabitego stróża nocnego tego cmentarza, 30-letniego Jana Muchę. Na ciele zabitego jest przeszło 14 ran zadanych sztyletem. Zabity pozostawi, po sobie żonę i troje dzieci.

— W dniu 22 maja wieczorem w Warszawie, w domu przy ul. Muranowskiej rozległ się straszliwy huk, od którego wyleciały szyby w całym podwórzu tej posesji. Jak się okazało był to wybuch bomby pod drzwiami mieszkania krawca damskiego, Rosena, na trzecim piętrze. Wybuch, który na szczęście nie spowodował żadnego wypadku z ludźmi, zburzył część klatki wchodowej, wybił drzwi i okna i zarysował ściany. Miejsce wypadku otoczyła policja i wojsko; dokonano wielu rewizji, lecz nie nie znaleziono.

Warszawa. W d. 22 maja w nocy we wsi Antoninek pod Celestynowem na dom gospodarza Ciborka napadli bandyci. W domu była wówczas żona C. i służący mały chłopiec.

Bandyci domagając się pieniędzy, zaczęli bić C. a następnie obleli ją naftą i zapalili. Na nieszczęśliwej zapaliło się ubranie, z bólu więc prosiła o litość. Zwyradniałi rabusie pięć razy ogień gasili i wznawiali go, aż wymusili zeznanie gdzie pieniądze są ukryte. Chłopiec, który zaczął wzywać pomocy, otrzymał postrzał w lewą łopatkę.

Bandyci, zabrawszy rubli 60, zbiegli.

Mocno poparzoną Ciborkową i chłopca przywieziono do Warszawy i Pogotowie przywiezło ich do szpitala.

Wilanów. Straż ziemiska aresztowała czterech ludzi, którzy usiłowali rozpedzić pracujących na terytorjum dworskim włościan.

Aresztowanych osadzono w areszcie gminnym, ztąd przewieziono do Warszawy. Tą to: Stanisław Kulik, Tomasz Borowski, Józef Karczewski i Ignacy Grzaniec.

We wsi Kełpin, w gminie Młociny spaliły się zabudowania kolonisty miejscowego, Wilhelma Wolfa, wartości 3200 rub. Przyczyna pożaru nieznana.

Ziemi płockiej.

Płock. Kozłowici poczynili starania o mianowanie kozłowity Prochniewskiego kapelanem w zakładzie rękodzielniczym mateczki Kozłowskiej.

Lipno. „Płoczezanin“ donosi, że w fol. **Walentego,** gm. Ossówka, tutejszego powiatu, wynikł pożar w domu dla służby; ogień tak szybko ogarnął cały dom, że w płomieniach znalazła śmierć 26-letnia żona parobka Stanisława Kocińska, jej troje dzieci w wieku lat 4, 2 i kilkomiesięczne, a także drugiemu fernalowi spaliło się dwoje dzieci w wieku lat 1 i pół i pół roku.

Ogień trwał tylko pół godziny, ra-

tować było nie sposób z powodu silnego wiatru i powiewu dzięki otwartym drzwiom i oknom w izbach, a także dla tego, że dach się zawalił. Spalony trup Kocińskiej znaleziono w sieni bez rąk i nóg, przy jej piersi szkielet małego dziecka, i w jej ręce spaloną rączkę drugiego dziecka; widocznie chciała ona uciekać z płonącego domu i niosła jedno dziecko na ręce, a drugie prowadziła za rękę; od pozostałych trojga dzieci, znaleziono tylko popioły.

Pogrzeb spalonych 6 ciu ofiar (kobieta i pięcioro dzieci) odbył się 11-go maja, przyczem prochy i kości wszystkich złożono do jednej trumny. Fernal Kociński, który stracił w ogniu żonę i troje dzieci od czasu wypadku, jest na pół przytomny, zdradzając objawy obłąkania.

Ogień powstał wskutek wyrzucenia popiołu w szczycie domu. Ten smutny wypadek, który zaabsorbował naszą śpiącą okolicę, wskazuje na konieczność organizowania straży ogniowych w gminach i sikawek po większych wsiach, a także na potrzebę stawiania budynków murowanych i krytych twardo.

Staroźreby. W nocy z 12 na 13 maja na dom Juliana Grabowskiego w Staroźrebach napadło czterech rabusiów, którzy zabrali 75 rubli gotówką i wszystkie rzeczy cenniejsze.

Drobin. Dnia 14 maja od uderzenia pioruna na folwarku Wępiły w drobińskim własność p. Kwasięborskiego—spłonęła stajnia (4 konie spalone, 4 poparzone).

W Krajkwie spaliła się stodoła, również od pioruna.

W Ciechanowskim poorano rzepnice, a w wielu miejscach także pszenice, w rypińskim obecnie zaurują pszenice, zwłaszcza angielskie gatunki.

Boryszewo. Spaliły się tu zabudowania gospodarcze Ant. Zaleskiego, ocalał jedynie dom.

Raciąż. Spaliły się u nas zabudowania gospodarcze właścicieli domów na całej ulicy Płockiej, począwszy od sklepu Tow. rolniczego, który jeden na całej ulicy ocalał.

Wempity. W nocy z dnia 14 na 15 od pioruna spalił się budynek i 8 koni, gdyby nie miejscowa straż ogniowa i sikawka, to straty byłyby wielkie.

Zawdzięczając miejscowej straży ochotniczej, ogień umiejscowiono i nie dopuszczono większego nieszczęścia.

Jak to źle nie umieć czytać. Przed paru dniami przyszła do mnie kobieta, prosząc, bym jej zmienił dwa listy zastawne wartości 300 rb., bo chce jechać do męża do Ameryki. Powiedziałem jej, że choć sam jej nie zmienię, ale postaram się o to, aby je w Warszawie rozmieniono.

Rozwinąwszy kilka szmatek i supeków, kobieciana wydobywa one mniemane listy zastawne i pokazuje się, że

to były dwa bilety na saską loterię! Skądżeś ty to wzięła—pytam myśląc że może ją jaki żyd okpił i będzie można coś biedaczce poradzić. A ona mówi: maż wyjeżdżając do Ameryki oddał mi te dwa papierki mówiąc: pilnuj tego dobrze, bo jak ci bieda dokuży, to zmienisz, bo to są listy zastawne wartujące 300 rb.

Tymczasem te bilety i 3 grosze nie warte, gdyż nawet nie przedstawiają nadziei wygranej, bo wyraźnie jest na nich wydrukowane, że ciągnięcie będzie 5 i 7 września 1906 r., a po wygranej zgłosić się trzeba, najdalej w ciągu trzech miesięcy, a więc przeczasiały.

Ks. B r y k e z y Ń s k i.

Z ziemi Lubelskiej.

Wizyta pasterska. Jego Ekscelencja ks. biskup Jaczewski wrócił z wizyty pasterskiej dnia 28 maja. Po krótkim odpoczynku Jego Ekscelencja zamierza w dalszym ciągu zwiedzać parafie położone w zamojskim przewaźnie powiecie, w porządku następującym: Łabunie 10 czerwca, Komarów 12, Dąb 14, Tyszowce 16, Wielonczka 18, Nieszcz 20, Mokrelipie 22, Rodziężczyn 24, Frampol 26, Modliborzycze 27. Do Lublina J. E. ks. biskup powróci w dniu 1-ym lipca.

— W dniu 24 maja o godz. 7 i pół rano zmarł ś. p. ks. Jan Ambroży Wadowski, prałat kolegiaty kapituły zamojskiej, rektor kościoła po-Kapucyńskiego, w wieku lat 68.

Litwa i Ruś.

Z gub. mińskiej (pow. borysowskiej). Widownią pięknej uroczystości był w powiecie borysowskim majątek Kiszczyna-Słoboda, starożytne gniazdo rodziny Ciumdziejewickich; od wieków osiadłej w tej okolicy.

Oto najstarszy w rodzinie p. Wiktor Ciumdziejewicki uzyskał pozwolenie na otwarcie i odbudowanie od lat 45 zamkniętej kaplicy katolickiej — i w trzeci dzień świąt Wielkanocnych miejscowy dziekan borysowski dokonał poświęcenia odrestaurowanego kościółka.

Odswieżenie ubrany i w uroczystym nastroju zjechał się liczny zastęp okolicznej zagonowej szlachty, oraz włościan i po poświęceniu kościółka i nabożeń-

stwie wszyscy zasiedli do wspólnej uczty, przy której w gorących przemówieniach starsi wiekiem z rozrzewnieniem wspominali dawno minione chwile i wznawiano tradycyjne łączniki dworu z włościanami i szlachtą zagonową.

Zjazd duchowieństwa katolickiego. Dnia 4 lipca w Żytomierzu odbędzie się zjazd duchowieństwa katolickiego z J. E. ks. biskupem Niedzialkowskim na czele. W zjeździe tym przyjmą udział przedstawiciele dekanatów Podola, Ukrainy i Wołynia po 2—3 od każdego. Oprócz tego na zjazd będą zaproszeni wszyscy księża, którzyby życzyli sobie przyjąć w nim udział. Dotychczas podano już do rozpatrzenia 7 spraw, z nich dwa referaty zostały złożone przez redaktora gazety „Lud Boży“ ks. Siedleckiego.

Wilno. Na ganku domu Lewina przy ulicy Świętojskiej wybuchnęła bomba lontowa. Zraniony 12-letni syn właściciela domu, uczeń szkoły realnej.

Mołodeczno. Jadący z Wołkowyska pociąg pod Mołodecznem rozbil się. Zabity maszynista, jego pomocnik i jeden podróżny.

Kijów, 21. W majątku hrab. Braniczkiego we wsi Niedzwinię od podpalenia strawiony został budynek folwarczny i 11 wołów. Straty wynoszą 20,000 rb. Na miejscu pożaru znaleziono proklamację grożącą śmiercią tym, którzy będą gasić budynki obywatelskie, wobec czego włościanie odmówili pomocy.

Dźwinsk 21. W mieszkaniu służącego fabrycznego wykryto drukarnię es-erów. Znaleziono czcionki rosyjskie i żydowskie, maszynę, proklamację z tytułem „1/5“ i masę proklamacji do ludu roboczego i wojska. Aresztowano 2 osoby.

Petersburg, 22. W obecności licznego tłumu dokonano napadu na magazyn przy fabryce Kornilowych, na Palustrowski Prospekcie. W napadzie brało udział 12 ludzi. Pochwycono przeszło 700 rb. Jeden z napastników, który nazwał się Mieszczaninem zatrzymany.

Petersburg, 22. W dzień, 11 ubrojonych ludzi, a w tej liczbie kobieta, dokonało napadu na mieszkanie artelszczyka Kniaziewa, znajdując-

ce się przy 4-ej linii na Wasiljewce. Lekko ranieni; stójkowi Gryckiewicz i Krylcow. Zatrzymano ciężko rannego napastnika, robotnika.

Petersburg, 24 maja. Koło Polskie delegowało posłów Bryndzę-Nackiego i Dembowskiego do Helsingforsu, polecając im złożyć sejmowi finlandzkiemu życzenia i pozdrowienia w imieniu Kola.

Petersburg, 22-go maja. „Nowoje wremia“ donosi: Wczoraj rano Gołowin wyjeżdżał do Carskiego Sioła, gdzie był przyjmowany przez Cesarzową Marię Teodorównę i przedstawiony Wielkim Książętom Michałowi Aleksandrowiczowi, Aleksandrowi Michałowiczowi, Wielkim Księżnom Ksenji i Oldze Aleksandrownie oraz księciu Oldenburskiemu, poczem zaproszono go na Najwyższe śniadanie.

Z ZAGRANICY.

Ś. p. dr. Henryk Jordan. W Krakowie zmarł profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Henryk Jordan w 65 roku życia który położył duże zasługi, jako lekarz i profesor uniwersytetu na polu nauki. Miasto Kraków zachowa go po wieki w wdzięcznej pamięci. Św. p. prof. Jordan, będąc wielkim miłośnikiem młodzieży, założył w Krakowie własnym kosztem park, noszący nazwę „parku dra Jordana“, a przeznaczony na zabawy i gry gimnastyczne dla dzieci. Cześć jego pamięci!

ZARTY.

Zagadka socjalno-demokratyczna.

— Łaskawy panie nic nie jadłem!
— A czemuż lotrze nie pracujesz, kiedy zdrów jesteś?
— Kiedy, żebym pracował, to by mi się jeszcze bardziej jeść chciało.

Co to może pranie.

Fornal: Psysedem też doprasać się Wielmożnego Dziedzica, ze chciałbym się zenić...

Pan: Co ci też to potem? a z którą to, czy z Baską, czy z Kaśką czy z Jagną, a może z Maryną, co?

Fornal: Juz tam nie moja, tylko Wielmożnego Pana wola, bo ja ino wedle opierunku, to ta syćko jedno.

GOLGOTA

w żywych obrazach nowootworzona w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku. Otwarta codziennie. Wejście dla dorosłych 20 kop., krzesła 30 kop., dzieci 15 kop.

„GŁOS LUDU“ prenumerować można we wszystkich księgarniach.

Redaktor i wydawca JÓZEF SIECIŃSKI.

Druk. i Lit. F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.